Nr. 102. Kraków, Sobota 26 Lutego 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech: z jednoraz. przesyłką poczt.	36 —	18 —	9 —	3 —
z dwuraz.	43 —	21 50	10 80	3 60
w Państwie Niemieckiem	48 —	24 —	12 —	4 —
w innych państwach	60 —	30 —	15 —	5 —

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 157. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcayoa, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14. —

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 30 hal. od wiersza — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 26 lutego.

Urzędowo ogłaszają:

Fortyfikacya pancerna Beaumont, północno wschodni filar narożny stałej głównej linii fortyfikacyjnej twierdzy Verdun, została wczoraj po południu wzięta szturmem przez brandenburski pułk piechoty Nr. 24 i znajduje się silnie w rękach niemieckich.

Berlin, 26 lutego.

Omawiając postępy niemieckie pod Verdun oświadcza »Kreuzztg.«: **Wojska niemieckie zamykają półkolem Verdun.** Oddalenie wojsk niemieckich od zewnętrznych fortów wynosi zaledwie 10 kilometrów. **Przełamane w ostatnich walkach pozycye francuskie tworzyły równocześnie ochronę twierdzy.**

Verdun, najważniejszy punkt frontu francuskiego, znajduje się obecnie w położeniu, napełniającem kierownictwo armii francuskiej wielką troską.

Berlin, 26 lutego.

»Vossische Zeitung« donosi: — Wskutek ostatniego ataku, wykonanego na północ od Verdun, **wojska niemieckie znalazły się w bezpośrednim okręgu działania północnego frontu linii fortów Verdun.**

Genewa, 26 lutego.

»Liberté« i »La Presse« oświadczają, że **położenie twierdzy Verdun jest krytyczne.**

Genewa, 26 lutego.

»Temps« omawia z wielkiem zaniepokojeniem ostatnie sukcesy Niemców pod Verdun. Celem obecnych ataków niemieckich jest, zdaniem tego dziennika, **wyszukanie słabego punktu frontu francuskiego.** Prawdziwa ofenzywa rozpocznie się później.

Amsterdam, 26 lutego.

Z Paryża donoszą: **Bitwa pod Verdun trwa dalej i potrwa prawdopodobnie jeszcze kilka dni aż do rozstrzygnięcia.**

»Liberté« pisze: Niemiecki następca tronu stał na czele szturmu, którym kierował podobno osobiście cesarz niemiecki i hr. Haeseler. Inne gazety sądzą, **że bitwa pod Verdun zakończy walkę pozycyjną w rowach i rozpocznie okres wojny o szerokich poruszeniach.** Jest rzeczą niemożliwą po kilkodniowem bombardowaniu trzymać się dalej w rowach strzeleckich. **Niemcy zdołali istotnie do straszliwego swego ataku ściągnąć w zdumiewająco krótkim czasie olbrzymie wojska.** Zmusili oni Francuzów do skoncentrowania na jednym odcinku równie wielkich wojsk, dla odparcia ataku. Trzeba być na to przygotowanym, że **ta klęska powtórzy się na innych punktach frontu.**

Berlin, 26 lutego.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Genewy:

Podczas gdy przed kilku jeszcze dniami cała prasa francuska wyrażała wiarę w skuteczność francuskich zarządzeń obronnych pod Verdun, **dzisiaj przebija się z dzienników francuskich wielkie zwątpienie.**

Wobec rozszerzenia się walk na przestrzeń 40 kilometrów, zarządzenia dowódcy francuskiego generała Homberta nie są w żadnym kierunku wystarczające. Odnosi się wrażenie — oświadcza prasa — jakoby generał francuski skazany był tylko na improwizacyę.

Wiedeń, 26 lutego.

»N. Wiener Abendblatt« z 25 bm. zamieszcza obszerny telegram swego sprawozdawcy wojennego w głównej kwaterze o ostatnich walkach pod Verdun. Telegram ten, noszący datę 24 b. m., donosi:

Sukces osiągnięty wczoraj przez wojska niemieckie w odcinku na północ od Verdun można porównać do słynnych walk we wrześniu r. u. Znaczenie tego sukcesu niemieckiego leży w tem, że **centrum francuskich stanowisk,** wysuniętych naprzód, które umieszczone było po obu stronach wielkiej drogi, prowadzącej z północy do Verdun, **zostało silnie zachwiane i zepchnięte.** Według moich informacyj, Francuzi oszańcowali się w wielkich lasach, położonych na północ od wziętej właśnie przez nas linii początkowej od Consevoye nad Mozą przez Beaumont, Herbebois, Azannes, wybudowawszy nieskończoną wprost sieć najrozmaitszych, straszliwych przeszkód. Całe pole połączono drutem kolczastym. Ponadto ułożono na ziemi wielkie kloce, które powiązane drutem z powodu swej elastyczności i wytrzymałości mogły opierać się długi czas nawet działaniu artyleryi. Po przełamaniu tych przeszkód piechota wtargnęła do lasów, gdzie natrafiła na nowe silne przeszkody, i te atoli przeszkody nie zatrzymały dłużej prężnych napadów Niemców. Straty niemieckie, wbrew oczekiwaniom nawet sztabu niemieckiego, nie były tak wielkie. **Działanie artyleryi niemieckiej było wprost okropne. Na małych przestrzeniach znajdowaliśmy setki poległych żołnierzy francuskich.**

Rada wojenna w Paryżu.

Zurych, 26 lutego.

Po nadejściu wiadomości o przełamaniu przez Niemców frontu pod Verdun zwołano w Paryżu **nadzwyczajną radę wojenną** pod przewodnictwem gen. Gallieni i przy udziale gen. Joffre'a. Postanowiono **przeprowadzić natychmiastowe nowe ugrupowanie francuskich wojsk i zmiany na francuskim froncie nad Marną.**

Jak się okazuje, istniały odnośnie do niemieckiej ofenzywy różnice zapatrywań pomiędzy francuskiem kierownictwem armii a rządem. Rząd obawiał się ataku w obszarze fortec i dlatego Poincaré niespodziewanie przedsięwziął inspekcyę twierdz Toul, Belfort i Verdun. Kierownictwo armii przedsięwzięło przygotowania przeciw atakowi we Flandryi. Podnoszą poważne **zarzuty przeciw Anglii, że wpływała w tym duchu na decyzye francuskiego kierownictwa armii, aby ochraniać Calais i służyć interesom angielskim.** Skutkiem tego nastąpić mają zmiany personalne we francuskiej generalicyi. Mówią o niezwłocznym **wyjeździe angielskiej misyi wojskowej** z francuskiej głównej kwatery.

Ufność w Paryżu co do losu Verdun.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 26 lutego.

Jak „Fremdenblatt" donosi z Berlina, dr Müller telegrafuje do „N. Zürcher Ztg" z Paryża:

Z wzrastającem naprężeniem, ale **z wielkiem zaufaniem** oczekuje publiczność **wyniku krwawej bitwy pod Verdun.** Cała Francya ma świadomość, że pod Verdun **rozgrywają się wielkie walki,** ale tymczasem uzbrojenie Verdunu **poczyniło wielkie postępy.** Francuzi spodziewają się, że nie wszystkie ataki Niemców **zostaną odparte,** chociaż dzisiejsze walki **są cięższe, niż walki nad Izerą,** kiedy Niemcy chcieli się przebić do Calais.

Walki pod Durazzo.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 26 lutego.

»N. W. Tagblatt« donosi z Genewy:

Według doniesienia »Tempsa« z Korfu, zaatakowanym silnie pod Durazzo Włochom **pośpieszył na pomoc oddział francusko-angielski** z kilku działami, które ustawiono na sąsiednich wzgórzach. **Włoska załoga Durazza,** składająca się z 35.000 ludzi, **pracuje gorączkowo nad przygotowaniem umocnień.** Wojsko Essada, liczące podobno 20.000 ludzi, ma również wziąć udział w obronie miasta.

Rosyanie zwątpili o ofenzywie swej na wschodzie.

Zurych, 26 lutego.

Petersburski korespondent »Times« donosi, **że w rosyjskich kołach wojskowych ustala się przekonanie, że o przełamaniu austryacko-węgierskiego frontu na Bukowinie i w Galicyi nie można myśleć.**

Nacisk koalicyi na Grecyę.

Berlin, 26 lutego.

„Taegliche Rundschau" donosi z Sofii: W tutejszych kołach miarodajnych odnoszą wrażenie, że **stosunki między Grecyą a koalicyą weszły w stadyum decydujące.**

Koalicya wszelkimi środkami usiłuje nagiąć Grecyę do swoich zamiarów. Do tego celu ma posłużyć koalicyi między innemi zajęcie wszystkich linij kolejowych w Grecyi.

Ponieważ zaś dalsze ustępstwa Grecyi byłyby samobójstwem, przeto w tutejszych kołach politycznych liczą, że koalicya ucieknie się do nowych gwałtów. Wobec tego **jest bardzo prawdopodobnem, że w razie dalszego nacisku ze strony mocarstw koalicyi Grecya wystąpi czynnie przeciw koalicyi.**

Stanowisko Grecyi.

Budapeszt, 26 lutego.

„Pester Lloyd" donosi z Sofii: W tutejszych kołach politycznych panuje ogólne przekonanie, że **Grecya mimo wszystko nie stanie po stronie koalicyi.** Przekonanie to znalazło też swój wyraz w oświadczeniach wielu przywódców opozycyi greckiej.

Genewa, 26 lutego.

Paryska „L'Oeuvre" oświadcza, że roztrząsania na temat posłuchania generała Sarraila u króla greckiego są zupełnie bezprzedmiotowe i nie mają żadnego znaczenia. **Grecya bowiem wystąpi czynnie po stronie koalicyi dopiero wtedy, gdy generał Sarrail wkroczy do Sofii.**

Rosya odkupuje krążowniki od Japonii.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 26 lutego.

Dzienniki tutejsze podają następującą wiadomość »Frankfurter Ztg.« z Paryża:

Rosya odkupiła od Japonii cztery krążowniki, które Japończycy zabrali flocie rosyjskiej podczas wojny rosyjsko-japońskiej.

Pogłoski o zerwaniu stosunków niemiecko-portugalskich.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 26 lutego.

„Fremdenblatt" donosi z Berlina:

W sprawie pogłosek o bliskiem **zerwaniu stosunków między Niemcami a Portugalią** dowiaduje się „Localanzeiger", że **portugalski poseł w Berlinie nie poczynił jeszcze żadnych przygotowań do podróży i że niema żadnych oznak, jakoby te stosunki miały być zerwane.**

Ameryka wobec Niemiec.

Berlin, 26 lutego.

„Berl. Tageblatt" donosi: Amerykańskie ministerstwo marynarki nalega na prezydenta Wilsona, aby **zgodził się na zapatrywanie Niemiec w sprawie łodzi podwodnych,** gdyż w razie ewentualnej wojny Ameryki z Japonią o hegemonię na oceanie Spokojnym łodzie podwodne będą najlepszą bronią.

Oświadczenie Harusewicza w Dumie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 26 lutego.

(Pet. Ag. tel.) Na posiedzeniu Dumy oświadczył poseł Harusewicz, imieniem narodu polskiego:

Zaraz z początkiem wojny stanęli Polacy w szeregach tych, którzy walczą za niezawisłością ludów. Polacy zatrzymują to stanowisko, mimo wszystkich losów wojny. Tę wierność winni są Polacy nietylko państwowemu związkowi, jaki ich z Rosyą łączy, ale opiera się ona na tradycyach narodu polskiego.

Wzajemne zaufanie między rosyjskim i polskim narodem musi się stać podstawą, punktem oparcia dla niewyczerpanych sił wszystkich narodów słowiańskich.

Polacy cieszą się z oświadczenia Sazonowa, że ziemia polska nie ma się stać przedmiotem wymiany między Rosyą a jej nieprzyjaciółmi.

Polacy skarżą się, że Stuermer nie poruszył kwestyi zniesienia wszystkich narodowych i wyznaniowych granic między Polakami i całem państwem rosyjskiem.

Wielka wolna idea organizacyi narodu słowiańskiego musi być postawioną jako przeciwieństwo do niemieckiego imperyalizmu i rządów przemocy.

Nie wdając się na razie w ocenę szczegółów deklaracyi posła Harusewicza, musimy zastrzedz się już w tej chwili z całą stanowczością **przeciwko uprawnieniu** posła Harusewicza do przemawiania w imieniu „narodu polskiego". Prz. red. »N. Ref.«

Sprawa aprowizacyi Lwowa.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 26 lutego.

Bawią tutaj wysłannicy Rady przybocznej m. Lwowa w sprawach, odnoszących się do aprowizacyi miasta. W skład deputacyi wchodzą: Ksiądz kanonik Badeni, nadradca Rybicki, radca Sawczyński i p. Ludwik Winiarz. Deputacyę prowadzi poseł dr. Stesłowicz. Deputacya była na posłuchaniu u ministra dla Galicyi Morawskiego, który nadzwyczaj życzliwie ją przyjął, przyrzekając poparcie u innych ministrów resortowych.

Następnie jawili się wysłannicy Lwowa u ministra spraw wewnętrznych ks. Hohenlohego, który wysłuchał ich szczegółowych żądań w obecności szefa sekcyi Schonki, dyrektora wojennego zakładu obrotu zbożem.

W dalszym ciągu udała się deputacya do ministra skarbu, do szefa sekcyi Bareka i poszczególnych referentów fachowych, a to w sprawie pokrycia niedoboru w budżecie m. Lwowa. Deputacya zabawi w Wiedniu jeszcze jeden dzień.

KRONIKA.

Kraków, 26 lutego.

Ochrona miasta przed powodzią. Onegdaj w magistracie krakowskim zakończyła obrady trzecia z rzędu konferencya ministeryalna nad sprawą ochrony Krakowa od powodzi kanałów spławnych i mostów na Wiśle w obrębie terytoryum Wielkiego Krakowa. Konferencya pracowała przez dwa dni rano i po południu, pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea, zwołana z inicyatywy prezydyum miasta.

Załatwiono szereg spraw, z pośród których wybitniejszemi są: Drogi objazdowe w dzielnicy XI Dębniki, celem umożliwienia robót nadbrzeżnych na przestrzeni od willi hr. Łosia aż do mostu zwierzynieckiego; Kolektor prawobrzeżny w górę od willi hr. Łosia do fabryki naczyń emaliowanych obok skały Twardowskiego (to jest terenu wolnego od zalewu); Mur bulwarowy lewobrzeżny od wylotu ulicy Bernardyńskiej do skały królewskiej pod Wawelem; Fundament dla przyczółka w murach bulwarowych dla przyszłego mostu w przedłużeniu ulicy Dietlowskiej; Przyspieszenie budowy mostu w przedłużeniu ulicy Krakowskiej; Lewobrzeżne mury bulwarowe i kolektor między ulicą Piekarską a Schönbergami; Przyspieszenie wydania konsensu budowlanego na los 8 kanału spławnego wraz z ujściem Wilgi na terytoryum Wielkiego Krakowa; Balustrady na wykonanych murach bulwarowych między Podgórzem a Krakowem: Przyspieszenie zasklepienia starego koryta Rudawy w alei Trzeciego Maja wzdłuż parku dra Jordana, celem umożliwienia asanizacyi dzielnic zachodnich, to jest Czarnej Wsi, Nowej Wsi, Łobzowa i Krowodrzy przez budowę sieci kanałowej Przyspieszenie konkursu na architektoniczne wykształcenie budowli ochronnych między mostem zwierzynieckim a przyszłym mostem w przedłużeniu ulicy Dietlowskiej, oraz objęcie zakresem pracy konferencyi sprawy ochrony od powodzi terenów lewobrzeżnych między Bielanami a górą klasztoru PP. Norbertanek na Zwierzyńcu.

Następna IV konferencya zbierze się na zaproszenie prezydenta miasta w ciągu miesiąca maja b. r.

Sprawa cukru i chleba w Krakowie. Zaznaczyliśmy już, iż od dłuższego czasu powstały w mieście trudności w przywozie zapasów cukru do Krakowa. Od paru dni odbywa się formalna wędrówka gospodyń i służących po tych sklepach, które jeszcze resztki zapasów cukru posiadają. W sklepach tych od rana panuje ogromny natłok, gromady osób stoją przed lokalami, chcąc dostać się do środka, ażeby się zaopatrzyć przynajmniej w funt cukru. Kilka sklepów korzennych dzisiaj z powodu ogromnego natłoku publiczności zostało zamkniętych, a na drzwiach wywieszono napis: Sklep otwarty będzie jutro o godzinie 7 rano. Na drzwiach innych sklepów widać napisy: Niema cukru, ani w głowach, ani w kostkach.

Kupcy utrzymują, iż w pierwszych dniach marca nadejdą nareszcie nowe zapasy cukru do miasta; jak wiadomo, rafinerzy ograniczyli produkcyę cukru i to jest zasadnicza przyczyna, że go brak.

Dzisiaj rano nie było można dostać nigdzie chleba; w magistracie utrzymują, iż piekarze otrzymali dostateczną ilość mąki, piekarze zaś tłomaczą się, że z otrzymanej do wypieku mąki muszą czynić pewne rezerwy, muszą oszczędzać, ażeby w danym razie, gdyby nagle zabrakło w magistracie mąki, publiczność nie została bez pieczywa, jak to miało miejsce już kilka razy w Krakowie.

Gdyby dowóz mąki był tak zorganizowany, iżby była wykluczoną możliwość jej nagłego braku, wówczas oszczędności w piekarniach nie byłyby potrzebne i wtedy mielibyśmy pieczywa więcej.

Odczyt ks. biskupa Bandurskiego p. t. „Wojna a etyka" powtórzonym zostanie w poniedziałek 28 lutego o godz. 5 po południu, w sali wykładowej prof. Morozewicza, ul. Gołębia 11 (Collegium minus). Dochód na cel dobroczynny. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego, a w dniu odczytu na sali.

Zebranie właścicieli realności m. Krakowa za imiennemi zaproszeniami odbędzie się dnia 28 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Rady powiatowej przy ulicy Pijarskiej l. 1. Na porządku dziennym między innemi znajdują się sprawy dalszej akcyi w sprawie ulg podatkowych i maksymalnej stopy procentowej od długów hipotecznych.

Na zebranie zostali zaproszeni dr Leo, delegat dr Adam Fedorowicz, prezydyum miasta Krakowa i liczni posłowie.

Szczepienie przeciwko ospie w kraju. W poniedziałek wyjadą z Krakowa grupy słuchaczek Uniwersytetu Jagiellońskiego celem szczepienia ludności przeciwko ospie do powiatów: brzozowskiego, myślenickiego, kolbuszowskiego i chrzanowskiego.

»O zniszczonych wojną pomnikach sztuki w Polsce«. W niedzielę dnia 27 lutego wygłosi konserwator krajowy, dr Tadeusz Szydłowski, drugi z zapowiedzianych pod powyższym tytułem odczytów.

Prelegent przedstawi obraz bujnego rozkwitu sztuki w Polsce w epoce Renesansu i w początkach XVIII wieku, ilustrując wykład przedewszystkiem przykładami wielu zniszczonych w czasie wojny zamków i pałaców. W obrazach świetlnych przesuną się przed oczyma zamki w Krasiczynie, Żółkwi, Lisku, Laszkach Murowanych, Janowcu, kościoły w Felsztynie i Janowcu, ratusz w Szydłowcu, nadto stare domy zabytkowe miasta Kazimierza nad Wisłą, wreszcie najstarsze drewniane kościółki wiejskie.

Wykład odbędzie się w sali Kopernika (Collegium Novum, drugie piętro) o godzinie 5 po południu.

Dochód z odczytów obróci Towarzystwo opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury na ochronę pomników sztuki w Królestwie Polskiem, którą to działalność zamierza rozwinąć w możliwie najszerszym zakresie, czemu jednak dziś stoi na przeszkodzie brak funduszów.

Zgłoszenia na członków Towarzystwa i wpisy (wkładka roczna 10 K) będą przyjmowane w dniach odczytów (dnia 27 lutego i 5 marca) przy kasie u wejścia. Sekretarz Towarzystwa przyjmuje wpisy codziennie pomiędzy godziną 4—6 po południu w gabinecie historyi sztuki i archeologii uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium Novum, parter na prawo).

Z kraju.

Lwowski nadprokurator państwa radca dworu p. Malina przybył do Lwowa z Ołomuńca i będzie w dniach od 25 do 28 lutego urzędował w biurze nadprokuratoryi państwa przy ul. Batorego.

Oszustwa chlebowe we Lwowie. Od kilku dni dzienniki lwowskie przynoszą wiadomości o wykrywaniu przez publiczność i władze licznych nadużyć ze strony piekarzy lwowskich zarówno co do wagi, jak co jakości wypiekanego chleba. — Wskutek nadużyć ze strony niektórych piekarzy, w całem Lwowie odbywało się ważenie bochenków chleba przez publiczność, przyczem stwierdzono, że olbrzymi procent bochenków nie posiadał przepisanej wagi. Wobec licznych skarg, podnoszonych w ostatnich dniach przez publiczność na fałszywą wagę i zły gatunek chleba, władze miejskie widziały się zmuszone do wkroczenia. Donosiliśmy już o rewizyach w piekarniach lwowskich, rozważano też w magistracie projekt odebrania wszystkim piekarzom lwowskim prawa wypieku chleba i oddania go czterem tylko wielkim piekarniom, postawionym pod ścisłą kontrolę. Od projektu tego na razie odstąpiono, dalsza jednak akcya władz przeciwko piekarzom lwowskim jest przewidywana. Akcya taka zresztą zdałaby się nietylko we Lwowie...

Akcya lwowskich właścicieli realności. U komisarza rządowego m. Lwowa, starosty Grabowskiego, zjawiła się deputacya Tow. właścicieli realności i przedstawiła mu, jako najpilniejszy postulat: żądanie, aby podatek domowo-czynszowy i podatek wodociągowy były przez magistrat ściągane tylko w stosunku do zapłacenia przez lokatora czynszu. W tym duchu wręczyła deputacya memoryał, zawierający jeszcze inne żądania, staroście Grabowskiemu, który wraz z wiceprezydentem Eplerem przyrzekł sprawę rozpatrzeć.

Dziekanem wydziału lekarskiego uniwersytetu lwowskiego na rok 1915/16 wybrany został dr Stanisław Bądzyński, profesor chemii lekarskiej, w miejsce wybranego poprzednio dziekanem wydziału lekarskiego dra Henryka Halbana, który nadal zajęty jest w służbie wojskowej w Wiedniu.

Z Politechniki lwowskiej. Rektorat politechniki lwowskiej ogłasza konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy pierwszej katedrze architektury. Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 1.400—1.700 koron, będzie nadana przez grono profesorów na 2 lata. Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady mieć będą ci kandydaci, którzy się wykażą świadectwem II egzaminu rządowego. Podania o tę posadę wystosowane do grona profesorów szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, tudzież świadectwo moralności i zachowania się, wystawione przez państwowe władze policyjne (dyrekcya policyi względnie starostwo) należy wnieść do rektoratu najdalej do 15 marca b. r.

Krajowy Związek przemysłowy przypomina, że z dniem 1 marca b. r. upływa termin konkursu na projekt szyldów, rozpisany przez Bazar krajowy we Lwowie.

Poszukiwanie nauczycielki. Rada szkolna krajowa urzędowem ogłoszeniem w „Gazecie Lwowskiej" wzywa Henrykę Pluskiewiczównę, stałą nauczycielkę w Karaczynowie, okręg Gródek Jagielloński, pod zagrożeniem utraty posady, aby w nieprzekraczalnym terminie 6 tygodni zgłosiła się w biurze Rady szkolnej okręgowej w Gródku Jagiellońskim i usprawiedliwiła samowolne opuszczenie posady oraz wydalenie się z miejsca pobytu.

Z Królestwa Polskiego.

Pogrzeb ś. p. porucznika Bagniewskiego. Ze Stromia w gub. radomskiej donoszą do „Gazety Radomskiej". Przy licznym udziale ziemiaństwa i ludności wiejskiej odbyło się tu dziś złożenie do grobu rodzinnego zwłok ś. p. por. Bagniewskiego, przywiezionych tu z Radomia, po uroczystym tam pogrzebie. Rano odbyło się nabożeństwo w miejscowym kościele, podczas którego kapelan ks. Strzemecki wygłosił podniosłe kazanie. Na katafalku obok wieńców z Radomia przywiezionych, złożono wieniec z Kozienic i dwa wieńce od ochronek wiejskich założonych przez ś. p. Bagniewskiego.

Wojskowi, naprzemian z chłopami, ponieśli trumnę ze zwłokami ś. p. podporucznika na miejsce wiecznego spoczynku.

Nad grobem gorąco przemówił p. Szczawiński, podkreślając wybitne cechy szlachetnego charakteru nieboszczyka i wyszczególniając owoce jego intenzywnej i pełnej poświęcenia pracy. Przemówieniem podchor. Stoka zakończona została ta smutna, aczkolwiek podniosła uroczystość.

Żargon jako język urzędowy. Wiedeńska »Arbeiter-Zeitung« z dnia 22 lutego pisze pod tytułem »Jiddisch als Amtsprache«: Z urzędowych obwieszczeń, które ogłasza »Laubhütte«, okazuje się, że niemiecki prezydent policyi, a nawet generalny gubernator, nauczyli się przednio wyrażać się w żargonie. Pierwsze obwieszczenie opiewa:

»Der Termin, sich einzumelden in der Gewerberole wert verlengert bis'n 29 Februar 1916... Gesellschaften mussen anmelden seier Firme, a chuz dem müssen besunder gemeldet werden die beschäftigte Direktoren und steierflichtige Angestellte«. — Lodz, 28 Januar 1916. Der Kaiserlich deitsche Polizei-President: *v. Oppen.*

Drugie obwieszczenie opiewa:

«Verordnung b'naugea der Einführung vun allgemeinem Pass-Zwang: Alle Personen vun m General Gouvernement musen alt werdendig 15 Johr hoben a Pass und dem dosigen ständig tragen bei sich. Wegen Verlieren a Pass muss teikef gemeldet weren der Ausgabeschtel«. — Der General Gouverneur: *v. Besceler,* General vun Infanterie.

Otwarcie Czytelni ludowej w Kamińsku. Korespondent nasz donosi z Piotrkowa:

W osadzie fabrycznej pod Piotrkowem odbyło się 20 bm. otwarcie Czytelni ludowej staraniem Ligi kobiet i przy wydatnem współdziałaniu legionistów z zakładu rekonwalescentów w Kamińsku. Fundusz na ten cel uzyskano z przedstawienia teatralnego, urządzonego przez Kółko dramatyczne Domu rekonwalescentów legionowych. Brak podobnej placówki oświatowej, jaką jest czytelnia ludowa, dał się tu silnie odczuwać. To też zamiar otwarcia takiej instytucyi znalazł żywy oddźwięk

w kołach mieszkańców, którzy zebrali się bardzo licznie na zgromadzenie inauguracyjne. Słowo wstępne o potrzebie i znaczeniu oświaty i uświadomienia narodowego wypowiedziała z zapałem p. doktorowa K o ź n i e w s k a, poczem mecenas R u d n i c k i, wybitny działacz z Piotrkowa wygłosił niezmiernie interesującą prelekcyę na temat prześladowań i katuszy, jakich naród polski przez tyle dziesiątek lat doznawał ze strony najezdniczego rządu rosyjskiego. Na dalszy program tej sympatycznej uroczystości złożyły się produkcye chóru legionistów i deklamacya p. Zawadzkiego, artysty teatru miejskiego we Lwowie. P. T.

Z Warszawy. (W sprawie powrotu studentów z Liege. — Z sądownictwa. — Ś. p. Stan. Rotwand). Komitet Obywatelski zwrócił się do władz o uzyskanie pozwolenia na powrót do kraju dla studentów Polaków, pochodzących z Warszawy i zatrzymanych w chwili wybuchu wojny w Leodyum, a następnie internowanych w obozie jeńców w Zelle. Młodzi ci ludzie, aczkolwiek poddani rosyjscy, w wojsku rosyjskiem nie służyli — wobec tego Komitet ma nadzieję wyjednania dla nich pozwolenia powrotu do Warszawy, gdzie odzyskaliby możność dalszej pracy naukowej w uniwersytecie i politechnice.

Władze sądowe podały do wiadomości Delegacyi Zjednoczenia prawników polskich z prawem ogłoszenia w prasie miejscowej komunikat treści następującej:

„Powiększenie się ilości spraw w instytucyach sądowych w Warszawie wywołało potrzebę powiększenia liczby sądów pokoju oraz stanowisk sędziowskich w sądzie okręgowym. W wymiarze sprawiedliwości biorą obecnie udział w przeważającej liczbie miejscowi prawnicy. Z grona również miejscowych prawników mianowani będą przewodniczący w wydziałach apelacyjnych, rozstrzygających sprawy z apelacyi od wyroków sądów pokoju. Postępowanie sądowe w tych wydziałach apelacyjnych odbywać się będzie zasadniczo w języku polskim".

W dniu 23 b. m. zmarł tu znany w szerokich kołach Warszawy mecenas Stanisław Rotwand, poseł do Rady państwa, prezes komitetu giełdowego, wiceprezes Muzeum przemysłu i rolnictwa i starszy zgromadzenia kupców.

Terespol. (Po odwrocie Rosyan). W czasie odwrotu Moskali mieszkańcy zostali, jak w tych innych miejscowościach, wezwani do opuszczenia miasta. Przedtem zarekwirowano wszystkie przedmioty miedziane i mosiężne, oraz konie i bydło, nie płacąc nic w zamian. Wielka część mieszkańców udała się do Pińska, część do Prużan. Po ewakuacyi miasto było podpalone z czterech stron i płonęło przez dwa dni. Nie pozostał ani jeden dom. W ostatnich dopiero czasach mieszkańcy zaczynają powoli wracać z Pińska i Prużan, nie znajdując jednak swych siedzib rozchodzą się po okolicy; część zawraca do Prużan, inni do Łukowa i t. d.

Prużany. Korespondent „Dziennika Kijowskiego" donosi: Miasto Prużany ucierpiało stosunkowo nie wiele. Burmistrzem jest G. C h a j k i n. — Milicya składa się z 80 osób, z czego jedną trzecią stanowią żydzi. Milicyanci dostają po 30 rb. miesięcznie. Produkty są stosunkowo niedrogie. — Większość ludności zaopatrzyła się w kartofle i żyto na całą zimę.

Tomaszów. (Analfabetyzm). Zainicyowane przez ks. K r a j e w s k i e g o kursy dla dorosłych analfabetów w ciągu trzech tygodni ściągnęły 512 osób, w tem 212 mężczyzn i 300 kobiet. Z braku pomieszczenia można było przyjąć zaledwie 230 osób. Podobne kursy zorganizowano także w Starzycach i Nieborowie. Liczba dzieci zgłoszonych do szkół początkowych jest tak znaczną, że potworzono w szkołach równoległe oddziały, odbywające naukę przed i po południu.

Ze świata.

Rosya powołuje polskich pospolitaków-wysiedleńców. Wychodzący w Petersburgu „Sztandar" donosi: Wobec krążących ostatnimi czasy w Rosyi różnorodnych pogłosek, instytucye wojskowe otrzymały wyjaśnienie, iż wszyscy pospolitacy drugiej kategoryi, pochodzący z miejscowości wchodzących w obręb generalnego gubernatorstwa warszawskiego i zamieszkujący obecnie na tułaczce w innych dzielnicach państwa rosyjskiego, podlegają powołaniu i obowiązani są stawić się w najbliższym punkcie zbiornym, w tej miejscowości, gdzie ogłoszono powołanie pospolitaków.

Kijów. (Teatr polski. — Kwesta na dzieci wysiedleńców polskich.) Teatr polski w Kijowie wystąpił w niedzielę ubiegłą z premierą, która w stosunkach kijowskich była rzeczą trudną do pomyślenia i tem bardziej do wykonania. Kolonia polska ujrzała po raz pierwszy dramat Lucyana Rydla „Złote więzy", który spotkał się ze strony licznie zebranej publiczności z niemałym aplauzem i tak rychło z repertoaru kijowskiego nie zejdzie.

W tych dniach odbyło się w sali Rady miejskiej kijowskiej zebranie organizacyjne komitetu projektowanej kwesty na rzecz dzieci wysiedleńców polskich. Przewodniczył wiceprezes komitetu p. T. Burczak. Po dłuższej dyskusyi postanowiono urządzić kwestę w czwartek 17 lutego. Następnie na wniosek Burczaka postanowiono utworzyć dwie komisye: finansową i komisyę kontroli, z p. Afanasjewem na czele.

Położenie żydów w Rosyi. „Riecz" donosi: Prezydent petersburskiej Izby sądowej zawiadomił Izbę adwokacką w Petersburgu, że minister sprawiedliwości nie zatwierdził 56 przyjętych przez nią kandydatów adwokackich, ze względu na ich żydowskie pochodzenie.

Okrutne morderstwo rabunkowe. Jak donosi „Dziennik Berliński", w Pomianach pod Wojcinem jakiś niewyśledzony dotąd zbrodniarz zamordował wdowę po borowym, Otylię Lyce, której mąż poległ na wojnie. Jedno z jej dzieci było ciężko poranione. Zamordowana odebrała we wtorek z kasy powiatowej 500 mk. pensyi wdowiej i sierocej po poległym mężu, o czem morderca musiał być poinformowany. Zamordowana liczyła lat 34 i osierociła siedmioro drobnych dzieci, w wieku od półtora roku do 11 lat. Jak donosi „Dziennik Kujawski", mordercę wdowy Lych już wyśledzono i schwytano. Jest nim 20-letni parobek Wilhelm Geiger z Wielkich Jezior pod Strzelnem, przy którym znaleziono zrabowane 300 marek. Oddano go sądowi wojennemu w Bydgoszczy.

Repertoar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

Sobota: „Synek admirała", farsa w 3 aktach Marsa.

Niedziela po południu: „Wyspa Amora".

Niedziela wieczór: „Synek admirała".

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W sobotę dnia 26 lutego: »Mąż z grzeczności«. Występ p. A. Zimaier.

W niedzielę dnia 27 lutego o godzinie 3½ po południu: »Marya Stuart«.

W niedzielę dnia 27 lutego o godzinie 7½ wieczór: »Mąż z grzeczności«.

Pobory cywilne funkcyonaryuszów państwowych cywilnych w niewoli

Ministerstwo sprawiedliwości wydało do prezydyów wszystkich wyższych sądów krajowych i nadprokuratoryj państwa rozporządzenie, w sprawie poborów cywilnych funkcyonaryuszów państwa, znajdujących się w niewoli. Identyczne rozporządzenie wydało ministerstwo skarbu dla wszystkich podległych mu władz.

Rozporządzenie to brzmi:

1) Cywilnemu funkcyonaryuszowi państwa, powołanemu do wojska, którego pobory cywilne wymierzane są w myśl punktu 4 § 6 ustawy z 22 czerwca 1878 r., znajdującemu się w niewoli, należy przez czas pobytu w niewoli wyznaczyć i w myśl rozporządzenia ministerstwa skarbu z 30 sierpnia 1915 r. w y p ł a c a ć p e ł n e p o b o r y (pensyę i dodatek aktywalny) w razie, jeżeli dotyczący funkcyonaryusz posiada własne gospodarstwo domowe (żona, dzieci), a to począwszy od pierwszego dnia miesiąca po tym miesiącu, w którym przestano mu, jako wojskowemu, wypłacać gażę wojskową. Wypłata tych poborów cywilnych trwa jednak tak długo, jak długo wstrzymane jest wypłacanie gaży wojskowej.

2) Okoliczność, że funkcyonaryusz państwowy cywilny dostał się do niewoli, nie powoduje żadnych dalszych zmian przy wymierzaniu i wypłacaniu poborów cywilnych, należących się tym cywilnym funkcyonaryuszom w czasie pełnienia przez nich służby wojskowej, którzy nie są objęci postanowieniem punktu 4 lit. c. § 6 wspomnianej poprzednio ustawy, o ile zgadza się to z rozporządzeniem ministerstwa skarbu, ogłoszonem w dzienniku ustaw państwa z 30 sierpnia 1914 (w sprawie wypłaty poborów funkcyonaryuszów cywilnych, posiadających własne gospodarstwo domowe, żonę i dzieci) i z rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości z 13 października 1914 (w sprawie wypłaty poborów, należących się rodzinom funkcyonaryuszów państwowych z wyjątkiem żony i dzieci).

3) Cywilnemu funkcyonaryuszowi, który w czasie pełnienia służby wojskowej dostał się do niewoli, a do którego nie można zastosować żadnego z obu rozporządzeń wymienionych w ustępie 2), w s t r z y m u j e s i ę aż do odwołania wypłatę poborów cywilnych, gdyż otrzymanie od takiego funkcyonaryusza przepisanego pokwitowania jest niemożliwe. Jeżeli jednak taki jeniec posiada w jednym z krajów monarchii, nie znajdującym się w mocy nieprzyjaciela, pełnomocnika, zaopatrzonego we wszystkie potrzebne dokumenty i jeżeli pełnomocnik ten zgłosił odpowiednie podanie, należy o takiem podaniu zawiadomić ministerstwo i zgłosić zarazem dotyczący wniosek.

4) Powyższe postanowienia nie dotyczą tych cywilnych funkcyonaryuszów państwowych, znajdujących się w niewoli, którzy nie pełnili służby wojskowej jako takiej, tylko pociągnięci zostali do służby przy armii polowej w charakterze funkcyonaryuszów cywilnych, jak np. komisarze cywilni, urzędnicy kas państwowych przy kasach wojskowych, urzędnicy zarządu okupowanych terytoryów nieprzyjacielskich i t. p.

5) W razie dezercyi funkcyonaryusza państw. cywilnego, wypłata poborów zostaje b e z w a r u n k o w o w s t r z y m a n a, funkcyonaryusz zaś taki zostaje w drodze administracyjnej u s u n i ę t y, o ile zaś chodzi tu o urzędnika sędziowskiego, należy zawiadomić o tem sąd dyscyplinarny, względnie wdrożyć postępowanie dyscyplinarne.

Bank krajowy w Warszawie.

Społeczeństwo polskie w Królestwie na terenie okupacyi niemieckiej nie ustaje w usiłowaniach podjęcia sanacyi finansowej kraju, zniszczonego i wyczerpanego wskutek burzy wojennej. Poza istniejącemi wielkiemi instytucyami finansowemi, jak Tow. kredytowe ziemskie i miejskie, poza Bankiem handlowym i kilku mniejszemi bankami, jak Tow. wzajemnego kredytu — starają się poszczególne grupy zawodowe, jak przemysłowcy, rękodzielnicy, kupcy, wreszcie właściciele domów o powołanie do życia zakładów finansowych, mających na celu zażegnanie opłakanych stosunków finansowych kraju.

Obecnie powstał projekt nowy, mający widoki wielkiego powodzenia, mianowicie projekt założenia **centralnej** instytucyi finansowej pod nazwą **»Banku krajowego«**, mającej na celu popieranie życia gospodarczego w kraju.

Przygotowany przez specyalną komisyę w łonie warszawskiego komitetu giełdowego projekt ustawy Banku krajowego, przedstawia typ instytucyi finansowej, najlepiej mogący w danych warunkach odpowiadać potrzebie Królestwa. Według projektu ustawy, Bank będzie miał prawo otwierania oddziałów we wszystkich miejscowościach Królestwa Polskiego, poza granicami zaś Królestwa nie inaczej, jak za pozwoleniem rządu.

Pierwszy kapitał zakładowy Banku ustalono w wysokości 10,000.000 rubli, rozłożonych na 20.000 akcyj 500 rublowych. Będzie to więc Bank, oparty na kapitale akcyjnym. Po wniesieniu tej sumy, kapitał zakładowy Banku może być powiększony, na mocy uchwał ogólnego zebrania akcyonaryuszów, przez nową emisyę akcyj 500-rublowych. Statut określa terminy wpłat subskrybowanych akcyj, przyczem zastrzega prawo pierwszeństwa nabycia akcyj nowej emisyi dla pierwotnych posiadaczy akcyj.

Operacye bankowe i zakres działania Banku krajowego statut przewiduje w następujących punktach:

a) Bank może wypuścić bilety kasowe: 1) do wysokości trzy razy wziętego wpłaconego kapitału zakładowego; 2) do wysokości 40,000.000 rubli, które zabezpieczone być muszą conajmniej w połowie listami zastawnemi Tow. kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem, lub Tow. kredytowego m. Warszawy, następnie najwyżej w jednej czwartej części listami zastawnemi innych towarzystw kredytowych w Królestwie Polskiem, obligacyami miast Królestwa Polskiego, znajdującemi się w obiegu, pełnowpłaconemi podług kursu emisyjnego, lub państwowego papierami procentowemi. Bankowi nie wolno udzielać pożyczek instytucyom, emitującym papiery pod zastaw tychże papierów.

b) Ponad ogólną sumę biletów kasowych, określoną w punkcie a), Bank może wypuścić biletów kasowych jeszcze najwyżej na 10 milionów rubli, z przeznaczeniem tych biletów wyłącznie na wymianę banknotów rosyjskiego Banku państwa, których obieg skutkiem uszkodzenia jest utrudniony, ale uszkodzenie nie jest tak znaczne, aby te banknoty pozbawiało wartości płatniczej. Ocena stopnia uszkodzenia należy do Banku. Oznaczone w punkcie b) bilety kasowe Bank wypuszczać będzie dopiero po zagwarantowaniu przez władze okupacyjne wymiany uszkodzonych banknotów na nieuszkodzone banknoty rosyjskiego Banku państwa. Bank obowiązany będzie przerwać wymianę po zawarciu pokoju.

c) Bilety kasowe wypuszcza się w walucie rublowej, począwszy zaś od chwili, od której w kraju obowiązywałaby inna waluta, w tejże walucie. Z upływem trzech lat od zawarcia pokoju Bank winien na każde żądanie wymieniać bilety kasowe na ruble, gdyby zaś w kraju obowiązywała inna waluta, to według uznania i wyboru bądź na ruble, bądź też na inną walutę, według kursu przez radę Banku oznaczonego, a przez odpowiednią władzę zatwierdzonego. Gdyby w kraju obowiązywała inna waluta, to celem wycofania z obiegu biletów kasowych, wystawionych na ruble, Bank ma prawo, a na żądanie rządu obowiązany będzie uskutecznić przymusową wymianę na bilety kasowe, wystawione w nowej walucie, według kursu, przez radę Banku oznaczonego, a przez odpoiednią władzę zatwierdzonego.

Bilety kasowe, wypuszczone będą w odcinkach po 0.50, 1, 3, 5, 10, 25, 50, 100 rubli.

Dla wykonywania stałej kontroli nad wypuszczaniem i wycofywaniem biletów kasowych rząd mianuje komisarza.

Bilety kasowe są prawnym środkiem płatniczym we wszystkich stosunkach urzędowych i prywatnych na całym obszarze Królestwa Polskiego.

Wyłączny przywilej wypuszczania biletów kasowych trwa od założenia Banku do dnia 31 grudnia 1931 roku, ale może być przez rząd przedłużony.

Czynności emisyjne Banku żadnemu opodatkowaniu nie podlegają, bilety zaś kasowe wolne są od opłat stemplowych.

Dalsze, statutem przewidziane czynności Banku są następujące: a) skup weksli; b) kupno i sprzedaż na własny, lub obcy rachunek złota i srebra w sztabach i monecie; c) kupno i sprzedaż weksli ciągnionych zagranicznych; d) udzielanie pożyczek i otwieranie kredytów z terminem 6-miesięcznym i t. d. Bank przyjmuje wpłaty na rachunek rządu i wykonywa wypłaty z polecenia rządu, te ostatnie jednak tylko w miarę posiadanych przez rząd w Banku funduszów.

Projekt statutu Banku krajowego obejmuje 85 punktów, z których ostatni opiewa, jak następuje:

»Władza okupacyjna gwarantuje, że bez względu na możliwe zmiany polityczne w kraju, ustawa Banku w całej rozciągłości ustanowiona będzie przez wszelkie władze i pozostanie w swej mocy do dnia 31 grudnia 1931 roku«.

Jak z powyższego przedstawienia wynika, projekt statutu przewiduje bardzo szeroki zakres działania przyszłego Banku krajowego, który przypomina w ogólnym zarysie statut galicyjskiego Banku krajowego — z wyjątkiem prawa emisyi i wymiany banknotów państwowych. W tych warunkach Bank krajowy w przyszłości stać się może jedną z największych instytucyj finansowych Królestwa, pośredniczącą między przyszłym jego rządem, a krajem, i powołaną w najszerszym zakresie do ugruntowania gospodarczej przyszłości kraju i uzdrowienia dzisiejszych, wojną spowodowanych ran ekonomicznych.

Osady dla wracających wojowników.

W Niemczech i w Austryi zaczęła się pod wpływem wojny akcya, która wychodząc z pobudek idealnej natury, ma zarazem doniosłe znaczenie ekonomiczne i społeczne: mianowicie akcya celem budowania domów i zakładania osad dla wracających wojowników (Kriegerheimstätten). Intencya jest bardzo piękna: ci, którzy bronili »swoich domów i ziemi ojczystej«, powinni sami posiadać tę ziemię lub przynajmniej te domy w postaci konkretnej, a nie przenośnej, poetyckiej i niechby ich siły w walce wspierała ta myśl, że wdzięczni współobywatele, pozostali w domu, starają się tymczasem o ich dobro doczesne.

W Niemczech propagatorem tej myśli jest Adolf Damaschke, który wydał książkę na ten temat. W Berlinie w marcu z. r. założono główny wydział osad dla wojowników, którego celem jest wyjednać odpowiednie ustawy państwowe, cała akcya bowiem wymaga wielu zasadniczych zmian ustawodawczych. Do końca roku przystąpiło do tego wydziału 2214 instytucyj i związków; między innemi państwowy związek miast niemieckich, bardzo wiele miast, wielkie organizacye urzędnicze, związki robotnicze, związki pomocników handlowych, przeszło 300 stowarzyszeń nauczycielskich i t. p., wreszcie rząd jednego z państw związkowych, którego dziś wymienić nie można.

W Austryi akcyą zajął się centralny urząd dla reformy mieszkaniowej i zwołał w pierwszej połowie lutego konferencyę, na której postanowiono założyć również »główny wydział osad dla wojowników«, mający przygotować odpowiednią akcyę ustawodawczą i wogóle popierać powstawanie takich osad. Ministerstwo handlu, rolnictwa i robót publicznych są zajęte również pracami w tym kierunku i były reprezentowane na wspomnianej konferencyi w lutym. Kwestya bowiem, o którą tu chodzi, porusza równocześnie mnóstwo kwestyj, już to dawniej znanych, już to leżących odłogiem. — Jeżeli chodzi o zabezpieczenie dachu nad głową inwalidom lub rodzinom po poległych, ma ta akcya znaczenie humanitarne; jeżeli chodzi o budowę tanich mieszkań, to łączy się z dawniejszą akcyą na tem polu; jeżeli chodzi o osiedlanie wracających wojowników na roli, aby zyskać nowy kontyngent wytwórców rolnych, to zainteresowane jest w tem rolnictwo; a jeżeli ustawy, które ma się wydać w tym celu, mają zawierać różne przywileje dla zakupna ziemi dla wojowników, n. p. prawo pierwokupu, a nawet prawo wywłaszczenia, w takim razie kwestya powyższa staje się prawniczą, a nawet polityczną, gdyż n. p. w Niemczech zapowiada się jako część dawnej polityki kresowej. — Nie koniec jednak na tem. Hasło »osad dla wojowników« tak się zpopularyzowało, że koło niego grupują się jeszcze inne nadzieje: nadzieja podniesienia upadającej liczby urodzin, zapobieżenie wychodźtwu, wytworzenia jakby nowej klasy obywateli i t. d.

Projektowane są głównie dwa typy osad dla wojowników: jeden wiejski, rolniczy, drugi więcej miejski. Typ rolniczy obejmowałby domy wraz z odpowiednim gruntem lub bez niego, służyłby samodzielnym gospodarzom lub robotnikom rolnym; typ miejski byłby o ile możności wyposażony ogrodami warzywnemi, byłyby to domki parterowe, tworzące razem miasta lub przedmieścia ogrodowe. Tylko tam, gdzie ceny ziemi nie dozwalałyby budować osobnych domków, musianoby dla ekswojowników wznosić domy czynszowe, lub też kupować dla nich takie domy. Ale także istniejąca już posiadłość n. p. włościańska, może być zamieniona na »osadę wojownika«, jeżeli odpowie pewnym warunkom osobistym i rzeczowym, a wtedy może korzystać z różnych przywilejów kredytowych, podatkowych i budowlanych.

Nabywanie takich osad musiałoby dla wojowników ułatwione być przedewszystkiem pod względem prawnym. Osady byłyby rentowe lub dzierżawne. Wierzyciel nie mógłby renty wypowiadać, natomiast właściciel osady mógłby łatwo układ każdego czasu rozwiązać. Dzierżawa zaś mogłaby być dziedziczną i opiewać n. p. na 80 lat. Jako wierzyciela należy sobie wyobrazić gminę, stowarzyszenia, wogóle organizacye. Niepożądanem jest natomiast, żeby fundatorami osad i domów były osoby prywatne choćby ożywione najlepszą wolą, wytwarzałaby się bowiem mimo woli ekonomiczna i socyalna zależność. Nietylko »Arbeiter Ztg.« ale i »Fremdenblatt« podnoszą, że wracającemu robotnikowi nie można odbierać swobody przenoszenia się z miejsca na miejsca, jeżeli tego potrzebuje ze względu na lepsze warunki zarobkowe. — Tzw. domki robotnicze zakładane przez humanitarnych fabrykantów były zawsze zasadniczo potępiane przez socyalistów, ponieważ robotnik stawał się przez to niewolnikiem fabryki.

Z drugiej jednak strony fundator ma prawo nakładać na swego pupila pewne warunki, zmierzające do osiągnięcia społecznego celu. Osady musiałyby być niepodzielne, obciążone zaś byłyby tylko pożyczką na cel umarzania ceny kupna, sprzedawaćby je można tylko za zezwoleniem władzy, dziedziczyć tylko w prostej linii i t. d.

Oczywiście cała akcya wymagałaby ogromnych kredytów i to tak dla »państwowych urzędów dla osad wojowników« (według planu prof. Rauchberga), jak dla bezpośrednich właścicieli. Szłoby tu jednak o nakład pieniężny, któryby się mógł opłacić, gdyby cele akcyi zostały naprawdę osiągnięte. Inwalidzi n. p. i rodziny po poległych i tak otrzymają różne renty, którychby mogły użyć na nabycie domków. Inni wojownicy mogliby swoją osadę rentową spłacić z dochodów, osiąganych przez sprzedaż swych produktów w mieście itd. Co się tyczy osadników rolniczych, to możnaby im postawić za warunek także prowadzenie wzorowej gospodarki według najlepszych metod. Czy tacy średni gospodarze mieliby prowadzić gospodarstwa samodzielne, czy też lepiejby uczynili, zawiązując spółki, to zależy od rozwoju rolnictwa po tej wojnie — która pokazała właśnie ogromne znaczenie rolnictwa dla państwa. Urzędy państwowe dla tych osad musiałyby być wydatnie dotowane z kasy państwowej. Gdyby fundatorzy chcieli wycofać swoje nakłady, na ich miejsce wstępowałyby banki hipoteczne, wydając osobne listy zastawne na zebranie kapitału dla ustępujących fundatorów. Kredytem melioracyjnym dla osadników zajęłyby się wspomniane już urzędy, obejmując porękę do 90 proc., kredyt osobisty osadników byłby zorganizowany na zasadzie spółkowej.

»Fremdenblatt« nie rokuje całej tej akcyi w Austryi wielkiego powodzenia i twierdzi, że państwo ma inne, ważniejsze zadania. Jeżeli inicyatorzy akcyi mają na oku wewnętrzną kolonizacyę, to prawdą jest, że taką kolonizacyą w Austryi bardzo mało się zajmowano, nie uprawiano jej nawet dla Bośni i Hercogowiny. — Ale też w Austryi zaludnienie jest rzadsze niż w Niemczech i kolonizacya taka mało jest uzasadniona. Natomiast liczyć się należy nie z nową emigracyą po wojnie, lecz raczej z licznym powrotem dawnych emigrantów do kraju i dla tych należy stworzyć osady. — O ile chodzi o obszary spustoszone przez nieprzyjaciela, to zaludnienie ich w myśl programu konferencyi wiedeńskiej należy oczywiście przychylnie powitać. Co się jednak tyczy krajów nienaruszonych przez wojnę, to wojna zmniejszyła tylko liczbę posiadaczy, lecz nie liczbę posiadłości i powracający mają gdzie wrócić. Natomiast będzie brak rąk do pracy na roli. Za ważniejsze zadanie państwa uważa »Fremdenblatt« otwarcie kredytu dla wracających wojowników na podjęcie dawnych prac lub przedsiębiorstw, wogóle na gospodarczą demobilizacyę.

Uważamy, że również Galicya nie ma potrzeby zapalać się do nowego hasła, jakkolwiek w razie, gdyby ono zostało w czyn wcielone, należy baczyć, aby kolonizacya wewnętrzna odbywała się tylko swojskiemi żywiołami.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Adolf Pepłowski.

O zmarłym niedawno w Warszawie mecenasie Adolfie Pepłowskim znajdujemy w jednym z ostatnich numerów »Tygodnika Ilustrowanego« garść wspomnień pióra p. L. Papieskiego, zarysowujących sylwetkę tej pięknej postaci:

Ś. p. A. Pepłowski był — jak pisze p. Papieski — człowiekiem o charakterze mocnym, bez żadnych załamań, w przekonaniach swoich niezłomnym, niedopuszczającym nigdy cienia kompromisów, w postępowaniu konsekwentnym, sprawiedliwym w ocenie bliźnych. Cechy te charakteru Pepłowskiego jednały mu powszechny szacunek wśród kolegów i szerokich mas społeczeństwa. Kochał kraj swój i swoich ludzi sercem gorącem i był pobłażliwym dla ich wad, o ile ktoś nie sprzeniewierzył się jego podstawowej idei umiłowań — dobru Ojczyzny i Narodu.

»Dobro to pojmował on szeroko, nie patrzył na nie przez pryzmat partyjny i dlatego, nie mogąc się nagiąć do ciasnych formułek różnych programów politycznych, stał ponad partyami. Twierdził zawsze, że jest tylko Polakiem, pragnącym dobra wszystkich stanów i obywateli polskich. Zdobywał się jednak na fanatyczną nienawiść względem tych, którzy dobra narodu polskiego byli szkodnikami.

Znał on psychikę Rosyan wybornie, poznawszy ją bliżej jeszcze na wygnaniu. Będąc entuzyastą z natury, odnosił się zawsze krytycznie co do sympatycznych wynurzeń względem naszych praw narodowych nawet ze strony rosyjskich kół postępowych.

»Zbyt wielkie są różnice w ustroju psychicznym odmiennych tak pod względem kulturalnym, jak i pod względem aspiracyj narodowych Rosyan i Polaków, aby można wierzyć szczerze, że nawet najlepsi z pośród nich będą zdolni zrozumieć nas należycie« — mawiał. Historya, ta magistra vitae, wpływa tak bardzo na urobienie psychiki narodowej, że nie wierzę stanowczo, aby zawsze rozbieżne ich i nasze prądy dziejowe mogły zatrzeć różnice w aspiracyach na przyszłość. Wierzajcie mi, ż e d o p o r o z u m i e n i a s i ę w k w e s t y a c h z a s a d n i c z y c h m i ę d z y n a m i n i g d y n i e p r z y j d z i e«.

Jak widać z notatek p. Papieskiego, ten pogląd na rzeczy i stosunki polsko-rosyjskie niejednokrotnie pozwalały ś. p. Pepłowskiemu osądzać trafnie wypadki i ludzi. A przypuszczenia, czy też przepowiednie jego co do poszczególnych objawów były zawsze trafne i sprawdzały się, czy to chodziło o wizyty kadetów, ziemców, czy innych postępowców rosyjskich w Warszawie, którzy przychodzili do nas, jak to sami głosili zawsze »z sercem otwartem«, czy o losy i powodzenie polskich delegacyj i deputacyj w Petersburgu, jak to miało miejsce n. p. na zjeździe petersburskim adwokatów przysięgłych z całego państwa.

O stosunku zmarłego seniora adwokatów polskich do biurokracyi rosyjskiej tak pisze p. Papieski:

»Jeżeli Pepłowski powątpiewał o dobrej woli postępowej inteligencyi rosyjskiej w zrozumieniu i przyznaniu nam pełni praw narodowych, to już absolutnie nie miał żadnych złudzeń co do zamiarów polepszenia naszego bytu ze strony państwowych dostojników rosyjskich«.

I dla ilustracyi przytacza znany epizod z 1905 roku:

»Utkwiła mi w pamięci — pisze p. Papieski — uwaga seniora adwokatury polskiej, gdy na wiecu prawników, zorganizowanym w Warszawie dnia 5 listopada tegoż roku, zapadła uchwała wysłania do ówczesnego prezesa ministrów, hr. Wittego, delegacyi w celu przedstawienia mu stanu kraju w związku z trwającym u nas stanem wojennym i ochroną wzmocnioną i z żądaniem usunięcia tej anomalii:

»Czy też, koledzy, istotnie możecie się łudzić chociażby na chwilę, że ów »liberalny« mąż stanu zechce przyznać nam jakieś większe ulgi wbrew tyloletnim tendencyom, opartym na zasadniczym systemie ujęcia nas pod ogólny strychulec państwowy«?

Audencya u premiera, wyznaczona na 11 listopada, trwała około pół godziny. Usiłowaliśmy złożony mu (Wittemu) memoryał uzupełnić ustnemi przemówieniami, udało nam się to jednak skutecznie w nieznacznej tylko części: Witte przerywał każdemu z nas, zabierając sam głos ustawicznie.

— Zbyteczne są dla mnie wyjaśnienia panów o stanie kraju, gdyż stan ten jest mi gruntownie znany z r a p o r t ó w u r z ę d o w y c h i ze ź r ó d e ł p r y w a t n y c h. Stan wojenny nie może być zniesiony wobec ogólnego zrewolucyonizowania kraju. Byłem zawsze i jestem życzliwie usposobiony dla Polaków, do których, jak i do żydów, nie uprzedzałem się nigdy. — To też, zarówno ja, jak i rząd chce i przeprowadzi reformy w waszym kraju, wskazane w manifeście, z szerokiem uwzględnieniem praw języka, religii, kultury i waszych szczególnych warunków. Rząd nada wam rozległy samorząd miejscowy, lecz bez s a m o i s t n o ś c i (»no biez samostojatielnosti«), której rząd niedopuści, bo n i e c h c e j e j i n a r ó d r o s y j s k i«.

W stosunkach do kolegów Pepłowski był wzorem do naśladowania: zawsze równy, przyjacielski i nad wyraz usłużny. Z każdym chętnie dzielił się swoją wyjątkową erudycyą i służył radą. Był zawsze bardzo ostrożny w sądzeniu kolegów i często, słysząc zarzuty, skierowane przeciw jakiemuś członkowi palestry, mawiał, że dla wydania o nim bezstronnego sądu musiałby usłyszeć jego własne wyjaśnienie o czynionych mu zarzutach. Dodawał przy tem ze znaczącym uśmiechem: »Tylko władza rosyjska ma przywilej w ferowaniu »tajnych« i »zaocznych« wyroków administracyjnych o ludziach, których wysłuchania wyjaśnień wcale nie zadaje sobie trudu«.

To też gdy Pepłowski wchodził do sali adwokackiej, milkły mniej lub więcej złośliwe docinki pod adresem kolegów, anegdotyczne żarciki i wytwarzał się nastrój poważny i wymiana myśli na tematy zagadnień ogólnych, dotyczących naszej przeszłości w związku z teraźniejszością i przyszłością.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.